

# NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ dodaje się drugie pismo: „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marcei Dziurzyński.

**Nowy Dzwonek** razem z „**ŚWIATŁEM**“ kosztuje w prenumeracie na **pół roku**: **2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** półrocznie: **1** dolar.

**ADRES**: Redakcja „**NOWEGO DZWONKA**“ w **Krakowie** ul. Powiśle 12.

## Całkiem darmo

dajemy książkę: tj. „*Naszą Skarbnicę*“ każdemu, kto sobie zaprenumeruje teraz od lipca na to drugie półrocze *Nowy Dzwonek*, i nadesłanie jako półroczną prenumeratę: **2** korony **50** halerzy.

*Nowy Dzwonek* wychodzi obecnie **dwa** razy w miesiącu, to jest dnia **1** i **15**-go **razem z Światłem**, to znaczy, że do każdego numeru *Nowego Dzwonka* dodaje się drugie pismo; *Światło*.

Tych Szan. Czytelników, którzy otrzymali ten **1** numer *Nowego Dzwonka* na **o k a z**, prosimy, aby przy nadsyłaniu prenumeraty zechcieli nam o tem nadmienić, abyśmy im powtórnie tego numeru nie wysłali.

## Do naszych Czytelników!

W pierwszym półroczu i dawniej otrzymaliśmy dość często listy od wielu Czytelników z uwagą, że zapłaciliby chętnie nawet większą prenumeratę, aby tylko *Nowy Dzwonek* napowrót częściej w miesiącu wychodził.

Nie mając na częstsze wydawnictwo fundusów, nie mogliśmy spełnić powyższego życzenia Szan. Czytelników. Kiedy jednak prośby stały się coraz usilniejszymi, postanowiliśmy, chociaż i teraz nie mamy potrzebnego ku temu grosza, wydawać *Nowy Dzwonek* **dwa** razy w miesiącu z dodatkiem *Światła* nie raz tylko w miesiącu, jak pierwotnie zapowiadaliśmy — ale także **dwa** razy w miesiącu, czyli, z dodatkiem *Światła* do każdego numeru *Nowego Dzwonka*.

Czynimy to w nadziei, że Szan. Czytelnicy odwdzięczą się nam, i zjednywać będą gorliwie nowych prenumeratorów.

Teraz bowiem koszta wydawnictwa znacznie się powiększą, a my na ich pokrycie nie mamy żadnej subwencji, żadnych dochodów z banków parcelacyjnych, żadnych w ogóle fundusów, tylko i jedynie prenumeratę. Dlatego usilnie prosimy życzliwych nam Czytelników o zjednywanie nowych prenumeratorów jak najwięcej!

Powiedzcie swym znajomym, że *Nowy Dzwonek* wychodzi obecnie **dwa** razy w miesiącu, razem z drugim pismem: *Światłem*, że każdy prenumerator otrzyma nadto jako premię książkę: *Nasza Skarbnica*, a sądzimy, że przy dodaniu ze swej strony kilku słów zachęty uda się wam zjednać niejednego nowego Czytelnika.

Przedewszystkiem trzeba tu chcieć pomódz pismu, a przy dobrej chęci i pomocy Bożej da się wiele zrobić, zwłaszcza, gdy każdy pamiętać będzie, starając się o rozszerzenie pisma i o tem, że dopomaganie pismu katolickiemu przez zjednywanie dlań nowych Czytelników, to taki sam czyn szlachetny, jak n. p. przyczynianie się do budowy kościoła, szpitala, ochronki lub inny jaki dobry uczynek, wszelki zaś dobry uczynek nie pozostanie u Boga bez nagrody.

## PRZYJACIELE LUDU.

(Przyjaciele ludu i robotników. — Jak oni lud obdzierają. — Szynki i karczmy. — Godne naśladowania. — Droga do lepszej drogi).

Nasz lud w Galicyi powinien być bardzo szczęśliwy, bo ma okropnie dużo przyjaciół.

Największymi zaś przyjaciółmi ludu są, rozumie się, ludowcy. Wszakże oni o tej miłości dla ludu ciągle głoszą, i czynami ją pokazują.



Główni przywódcy ludowców, kupują n. p. grunta po 400 lub 600 koron za mórg, a sprzedają ten sam mórg wieśniakom po 800 i 1000 lub nawet po dwa tysiące koron, a to wszystko z ilości dla ludu.

Jeden z krzykaczy ludowcowych, zakupił gruntu za 130 tysięcy koron na parcelację i sprzedał go „braciom-włościanom“ za 300 tysięcy. Na czysto więc zarobił w bardzo krótkim czasie 170 tysięcy koron! Stanowczo przeto „ludowcy“ są najlepszymi przyjaciółmi ludu, bo nie chcą, aby nasz wieśniak gromadził grosz, który dość często wiedzie do złego, więc łupią skórę z chłopca, ile się tylko da.

Czem są dla włościan ludowcy, tem dla robotników są socyały, którzy całkiem podobnie jak ludowcy lud, tak oni obdzierają robotników z pieniędzy — do spółki z żydami. Najlepszym tego przykładem są „Kasy chorych“, będące w wielu miastach pod zarządem socyałów.

Zwłaszcza krakowska „Kasa chorych“ jest prawdziwie dojną krową dla przywódców socjalistycznych, którzy zajęli w tej Kasie wszystkie posady i każą sobie płacić dobre pensye, a nadto używają funduszów Kasy na agitację w celu podtrzymania dalej swoich wpływów, jak to dokumentnie wykazywała już nieraz gazeta *Głos Narodu*.

Nie lepiej dzieje się i w Kasach różnych zawodowych stowarzyszeń socjalistycznych.

Robotnicy składają do tych Kas, na wezwanie agitatorów, swój krwawo zapracowany grosz, za który w zamian nic nie otrzymują, natomiast przywódcy bawią się za ten grosz wesoło, a gdy wszystko przetrwonią i okaże się w kasie zupełny brak pieniędzy, wtedy socyały podwyższają robotnikom wkładki, — i dalej się bawią, a robotnik dalej bieduje.

Narzekają robotnicy na podatki, a przecież podatki rządowe są daleko mniejsze od podatków, jakie na nich nakładają „socjalistyczni łupiskórcy“, a za które przywódcy socyałów wychowują z uczciwych ludzi różnych złodziei, łotrów i kryminalistów wszelkiego rodzaju.

W obdzieraniu robotników z ich krwawo zapracowanego grosza, pomagają wiele socyałom żydzi, u których wielu robotników przepija po wypłacie cały swój zarobek. Taki robotnik przepiwszy cały swój zarobek u żyda w sobotę wieczór i w niedzielę, pomstuje potem na cały świat, a przecież mógłby żyć nieraz dość nawet dobrze — gdyby unikał szynku, jak morowej zarazy.

Że szynki i karczmy są po największej części przyczyną nędzy wielu włościan i robotników, to rzecz powszechnie wiadoma. Dlatego cieszyć się musi każdy prawdziwy przyjaciel

ludu, gdy słyszy, że w tej a w tej wsi wieśniacy postanowili nie chodzić całkiem do karczmy.

Tak właśnie, jak pisały niedawno gazety — zrobiła młodzież wiejska w Poczapińcach koło Tarnopola i tak zrobili wieśniacy w Hucisku oleskiem, koło Złoczowa. Porzucili oni karczmę, natomiast chodzą do czytelnicy i z pewnością tu więcej zyskują, niż w karczmie, bo w Czytelnicy nauczą się czegoś pożytecznego i oświecą się, w karczmie zaś niszczą ludzkie zdrowie, ogłupiają umysł i duszę gubią. „Precz z karczmą — precz z pijaństwem“ to powinno być dziś jednym z pierwszych hasła ludu i robotników, bo gdy jedno i drugie zniknie, wtedy to otworzy się droga do lepszej doli dla całego ludu pracującego.

*Wasz Przyjaciel.*

## Szkodliwa polityka.

Od czasu, jak nasi posłowie zasiadający w wiedeńskiej Radzie państwa tworzą między sobą klub zwany „Kołem polskim“, nie było w tem Kole tyle niesnasek i intryg, co teraz, gdy Kołem zawładnęli wszechpolacy, i gdy wstąpił do Koła p. Stapiński ze swoimi ludowcami.

Posel Stapiński chce po prostu zniszczyć całe znaczenie Koła polskiego, chce zupełnie podkopać jego powagę, aby potem ani rząd na na Koło nasze nie zważał, ani inne stronnictwa.

Czem więc tylko może, tem usiłuje p. Stapiński dojść do powyższego celu. Niektóre gazety nazywają go nawet „zdrajcą“, bo podobno ma innym stronnictwom zdradzać uchwały Koła powzięte na poufnych posiedzeniach.

W zeszłym miesiącu złamał p. Stapiński dwukrotnie solidarność Koła przez to, że przy głosowaniu w Radzie państwa nad wnioskiem Szusterszica i później przy rozprawach nad budżetem nie głosował z Kołem, lecz wstrzymał się od głosowania i swoich zwolenników do tego skłonił.

Mówią i piszą, że p. Stapiński chce koniecznie swoją polityką, a raczej swoim warcholstwem pomódz Czechom, Słoweńcom, Rusinom i socyalistom do obalenia obecnego rządu.

Szczególnie jest p. Stapińskiemu solą w oku minister skarbu dr. Biliński, do którego czuje osobistą złość i nienawiść jakąś. P. Stapiński chciałby przedewszystkiem obalić dra Bilińskiego, aby jego miejsce zajął napowrót dr. Korytowski, który jest stańczykiem, i od którego p. Stapiński spodziewa się podobno materialnych korzyści.



Takie postępowanie p. Stapińskiego i ludowców nie podoba się nawet *Czasowi*, gazecie stańczyków, a wiadomo, że stańczycy są teraz przyjaciółmi i sojusznikami ludowców. *Czas* pisze (w numerze 136 z dnia 18-go czerwca), że w walce mającej na celu obalenie rządu, ludowcy posługują się środkami, które osłabiają i podkopują znaczenie i wpływ Koła w parlamencie, przez co **narażają kraj na nieobliczalne szkody**, i niszczą wpływ narodu polskiego w monarchii.

A więc p. Stapiński swoją polityką nietylko krajowi szkodzi, ale całemu narodowi polskiemu! I taki człowiek potrafi jeszcze mieć wpływ na wielu włościan w naszym kraju. O jakże biedny ten nasz kraj, jak wielka ciemnota naszego ludu!

W innym kraju, jużby dawno wszyscy z takim człowiekiem, jak p. Stapiński zerwali, wyrzekliby się go, jako szkodnika narodowego, a u nas idą niektórzy za nim, jak owce za baranem i ślepo mu wierzą, na czem swoją drogą p. Stapiński znakomicie wychodzi, bo sobie kupuje kamienice, zakłada różne banki i marzy tylko o tem, jakby jak najrychlej zostać ministrem! Jak wielką zaś szkodę poniesie kraj i naród przez jego nieobliczalną, a raczej niepoczytalną politykę, to go wcale nie obchodzi.

Nie potrzebujemy wreszcie wykazywać, bo to z powyższego przedstawienia sprawy jasno wynika, że i ci, co razem z p. Stapińskim idą i słuchają go, i ci także pracują na szkodę kraju i narodu!

## Na Saksy.

Setki wychodźców przejeżdżały znowu w czerwcu przez Kraków i Podgórze dążąc na „Saksy“ do prac rolnych. Około wychodźców uwijali się jak zwykle ajenci, wyzyskujący biednych robotników. W interesie tych agentów leży zwerbowanie jak największej liczby robotników, aby zebrać od nich opłatę wpisową, nie troszcząc się dalej o dostarczenie im pracy.

A o pracę na czas tegorocznych żniw będzie w Prusiech dość ciężko, bo z powodu zastojów w przemyśle, wiele fabryk wypowiedziało pracę robotnikom, więc ci pójdą teraz do pracy na roli. W samej tylko prowincyi pomorskiej jest dziś 6 tysięcy robotników fabrycznych bez pracy. Wielu przeto z tych, co teraz pojechali na Saksy nie znajdą tam zarobku.

Ciężką będzie ich dola bez pracy, jak ciężką bywa nieraz i tych, którzy pracę wprawdzie znajdują, ale bywają wyzyskiwani przez Prusaków i krzywdzeni w niemiłosierny sposób.

Gazety polskie wychodzące w zaborze pruskim i w Królestwie donoszą coraz częściej o nader smutnym losie naszych robotników, tak galicyjskich jako i z Królestwa, którzy z wiosną wyemigrowali do Prus na zarobek.

Najgorzej wychodzą ci, którzy pojechali tam bez podpisania kontraktu, bo Prusacy obcinają im obiecaną przez agentów zapłatę nieraz do połowy, i to za pracę trwającą od godziny 5-jej rano do 8-jej wieczorem.

N. p. Niemiec Schneider w Chalinie obiecał dawać chłopom mężczyznom po 2 marki dziennie, a kobietom 1 markę 20 fenigów, tymczasem, gdy przybyli na miejsce płacił mężczyznom tylko po 75 fenigów (nie całą 1 koronę), a kobietom po 50 fenigów (30 centów) dziennie.

Podajemy to dla przestrogi na przyszłość dla tych zwłaszcza, którzy udają się na Saksy, aby nie wdawali się w żadne ugody z agentami, lecz aby przyjmowali pracę tylko za pośrednictwem biur powiatowych, zostających pod kontrolą Wydziału krajowego, a wówczas unikną wychodźcy różnych przykrych zawodów i wyzysku.

## Trzęsienie ziemi we Francyi.

Dnia 11-go czerwca nawiedziło południową Francję groźne trzęsienie ziemi, które zniszczyło zupełnie pięć wsi i uszkodziło kilka większych miast i miasteczek. O ile słychać zginęło 70 osób, a przeszło 200 odniosło rany.

W St. Cannat zawalił się kościół. Cała okolica przedstawia jedno wielkie pole gruzów, wśród których nieszczęśliwi ludzie szukają swoich krewnych.

W Rognes zasypały gruzy całą rodzinę Raynaud. Matka w poważnym stanie, trzymająca małe dziecko na ręku, padła natychmiast trupem. Starszą córkę przycisnęły gruzy tak, że tylko ręce miała wolne. Trzymała więc trupa matki w objęciach przez 18 godzin, nie mogąc jej oswobodzić. Ojca wyswobodzono wprawdzie, lecz postradał zmysły z rozpacz.

Niektóre ofiary zaskoczyło nieszczęście podczas rozrywki lub w czasie zwykłych zajęć domowych. W St. Cannat wydobyto zwłoki kupca, który krótko przed śmiercią grał w bilard. Skostniała dłoń trzymała jeszcze kurczowo kij. — W Eguilles utworzyła się w ziemi głęboka przepaść.

W Toulonie, Marsylii i Avignonie niema zabitych ani też poważniej rannych. Trzęsienie ziemi sięgało aż do granicy włoskiej.

Ogólną szkodę, którą wyrządziło trzęsienie ziemi, obliczają na 10 milionów franków.



## Z kraju i ze świata.

### Przestroga przed wychodźstwem do Brazylii.

Ministryum spraw wewnętrznych ostrzega raz jeszcze przed emigracją do Brazylii, do czego namawia rząd brazylijski obiecujący udogodnienia.

Jeżeli już kto chce do Brazylii wyjechać, to niechaj zażąda przynajmniej kontraktu na piśmie, i niech postawi warunek, aby jeżeli z powodów usprawiedliwionych zechce w ciągu roku wrócić do kraju, aby go przywieziono z powrotem na koszt rządu brazylijskiego lub przedsiębiorcy. W szczególności ostrzega ministryum przed emigracją do stanów Parana i St. Paulo.

### Zjazd robotników chrześcijańskich.

W czasie obu dni Zielonych Świątek obradowali w Krakowie delegaci stowarzyszeń robotników chrześcijańskich naszego kraju.

Związek tych robotników liczy już, dzięki Bogu, przeszło 8 tysięcy członków, w 58 grupach, co świadczy o wielkiej jego żywotności. Celem „Związku“ jest dopomaganie robotnikom w ich ciężkiej doli, wywalczenie im lepszej przyszłości i obrona przed oszustami socjalistycznymi, którzy wprawdzie krzyczą, że są obrońcami robotników, ale dla nich nic nie robią, podczas gdy „Związek chrześcijański“ wiele już pomógł robotnikom.

### Sprawa Siczyńskiego.

Gdy sąd przysięgłych we Lwowie skazał powtórnie przed kilkoma tygodniami Rusina Siczyńskiego na śmierć za zamordowanie w roku zeszłym namiestnika ś. p. hr. Andrzeja Potockiego, wnieśli adwokaci Siczyńskiego zażalenie nieważności z powodu niezachowania przez trybunał jakichś tam małych formalności.

Niedawno rozpatrywał to zażalenie Najwyższy Trybunał w Wiedniu złożony z sędziów polskich i ruskich i odrzucił owo zażalenie uważając je za niesłuszne. Po wydaniu wyroku udał się Trybunał na naradę w sprawie przedstawienia Siczyńskiego do łaski monarszej.

W tymże czasie bawiły w Wiedniu liczne deputacje ruskie, które wniosły prośby do Trybunału o ułaskawienie Siczyńskiego.

### Zwołanie Sejmów.

Jedna z gazet wiedeńskich donosi, że rząd zamierza zwołać Sejmy krajowe, a więc i nasz galicyjski na wrzesień i październik. Czeski sejm prawdopodobnie nie będzie zwołany, chyba, że rząd poprzednio się upewni, że nastąpi

jakaś zgoda między Czechami i Niemcami, że więc sejm będzie mógł obradować.

### Rozbicie klubu ukraińskiego w Wiedniu.

Wszyscy ruscy posłowie z Bukowiny, z baronem Wassilką na czele, wystąpili z klubu posłów ukraińskich, a to z powodu zbyt radykalnego postępowania posłów ukraińskich Trylowskiego i Starucha. Posłowie ukraińscy, jako umiarkowańsi, nie chcą z tymi borbifaksami razem pracować.

Wskutek tego rozłam klub ukraiński będzie klubem w Radzie państwa prawie nic nie znaczącym. Słychać jednak, że ukraińcy chcą koniecznie napowrót pozyskać posłów bukowińskich.

### Austria i Węgry.

W Radzie państwa uchwalano prawie przez cały czerwiec budżet państwowy, przyczem wszystkie narodowości wyjawiały przez swych posłów swe żądania. Trzeba przyznać, że i nasi posłowie energicznie domagali się w swych mowach, aby rząd załatwił wiele potrzeb naszego kraju.

*Nowe przymierze?* W Wiedniu krążyła niedawno pogłoska, że ma powstać nowe przymierze przeciw Rosyi, do którego przystąpią Austria, Bułgaria i Turcja. Ile w tej pogłosce prawdy — niewiadomo.

### Rosya.

W połowie czerwca zjechali się na morzu koło brzegów Rosyi cesarz niemiecki Wilhelm i car rosyjski Mikołaj. Przy uczcie, która się odbyła na okręcie carskim, wypowiedzieli obaj cesarzowie toasty i zaznaczyli w nich ścisłą przyjaźń między oboma państwami.

Zjazd ten wymierzony jest przeciw Anglii, która w roku zeszłym wciągnęła Rosyę do swojej przyjaźni, a teraz cesarz Wilhelm rozrywa ten węzeł, aby Anglię odosobnić.

Podczas tego zjazdu przejeżdżał niedaleko handlowy okręt angielski wiozący drzewo. Gdy go zobaczył rosyjski torpedowiec strzelił do niego, sądząc, że to jakiś okręt podejrzany usiłujący urządzić zamach na cara. Strzały uszkodziły okręt i zraniły jednego z majtków. Gazety naśmiewają się z okrętów rosyjskich i piszą, że odniosły zwycięstwo nad flotą angielską.

— *Podstęp rządu rosyjskiego.* Gazety warszawskie donoszą, że rząd rosyjski chcąc napowrót pozyskać dla prawosławia tych unitów w Chełmszczyźnie, którzy przeszli do Kościoła katolickiego, nakłania ich do przesiedlenia się na Syberyę, obiecując przytem wszelkie uła-



twienia. Gdy zaś tam się już znajdują, odda ich rząd pod opiekę popów prawosławnych, którzy biednych i oszukanych włościan zmuszą do powrotu do prawosławia.

— *Odstąpienie Królestwa Niemcom.* Dzienniki angielskie powtarzają pogłoskę, że Rosya ma rzeczywiście zamiar odstąpienia Niemcom Królestwa Polskiego, za to zaś zyska pomoc i zezwolenie Niemiec na zajęcie Persyi (w Azji).

### Niebezpieczeństwo wojny angielsko-niemieckiej.

W Anglii wzrasta coraz bardziej nierzyjane dla Niemiec usposobienie. Angielskie gazety zwracają uwagę na niedawny wzlot niemieckiego balonu hr. Zeppelina, który to balon utrzymał się w powietrzu przez 38 godzin. Z takiego balonu mogą Niemcy zniszczyć i flotę i miasta i armię angielską. Z tego powodu powstał w Anglii ogromny popłoch, a wielu sądzi, że ocalenie Anglii leży tylko w rychłym rozbiórce potęgi niemieckiej.

### Francya.

Wyższa Rada marynarki francuskiej domaga się, aby rząd zbudował w latach od 1910 do 1920 roku 33 wojennych okrętów pancernych, i ukończył 6 olbrzymów pancernych i kilka innych, tak, że w roku 1920 posiadać będzie Francya 45 okrętów pancernych, a każdy z nich uzbrojony będzie w 12 dział mniejszych i 18 większych. Koszta budowy wyniosą trzy miliardy franków.

### Z innych państw.

**Turcyja zbroi się i przygotowuje się do wojny z Grecyą,** a to z powodu wyspy Krety, którą Grecya chce oderwać od Turcyi i przyłączyć do siebie, na co jednak Turcyja w żaden sposób zgodzić się nie chce.

Prócz tego ma rząd turecki kłopoty z Albańczykami, który od czasu złożenia z tronu poprzedniego sułtana Abdul-Hamida nie mogą się uspokoić i domagają się dla swego kraju zupełnego samorządu. Niedawno pobili Albańczycy wojska tureckie i zadali im dość wielką klęskę.

**W Serbii** wzmaga się ruch przeciw rodzinie królewskiej, głównie z przyczyny księcia Jerzego, który choć się zrzekł tronu i miał Serbię opuścić, siedzi tam dalej, wicherzy i poniewiera ludźmi. Niedawno napadł on w pałacu królewskim za majora Okanowicza i zelżył go w obecności kilku osób.

**Powstanie chłopskie** wybuchło w Galicyi, ale nie naszej, tylko w Hiszpanii. Powodem ma być ucisk ze strony obywateli i niesprawiedliwość sędziów, którzy na chłopów wydają

niesprawiedliwe wyroki. W kilku wypadkach przyszło już do rozlewu krwi.

**Ameryka.** Rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki wyznaczył tysiąc dwieście milionów koron na rok bieżący na budowę okrętów wojennych.

## KRONIKA KOŚCIELNA.

**Z Rzymu.** *Czternastoletni Kanonik.* Na posłuchaniu udzielonem jednej z ostatnich pielgrzymek polskich, przyjmował Ojciec św. Pius X. czternastoletniego Karola hr. Załuskiego (syna hr. Józefa Załuskiego z Iwonicza), który właśnie wstępował do pewnego seminarium duchownego w Rzymie. Ojciec św. długo rozmawiał z młodym kandydatem do stanu duchownego i udzielił mu rzadkiego odznaczenia, mianując go już teraz kanonikiem honorowym bazyliki św. Jana na Lateranie.

— *Katolicy miasta Rzymu* zebrali sześć tysięcy podpisów i zażądali od właściwych władz, aby im udzielono sal szkolnych na nauczanie ich dzieci zasad religii katolickiej, którą to naukę wykluczył ze szkół obecny masonsko-żydowski zarząd miasta Rzymu. Zarząd miejski odmówił jednak udzielenia sal szkolnych na naukę religii, a katolicy wnieśli zażalenie do sądu.

**Świątokradztwo.** Do zakrystyi kościoła OO. Bernardynów w Rzeszowie wkradli się pewnej nocy w połowie maja bież. roku złodzieje, zabrali z niej 4 srebrne kielichy, 2 lichtarze srebrne i ze skarbonki brackiej 9 koron. Kielichy i lichtarze znaleziono nazajutrz w rowie obok ogrodu klasztornego.

**Zasłużony jubileusz** obchodziło w połowie maja bież. roku Zgromadzenie Sióstr Felicyanek, mianowicie 50-letni jubileusz zakonnego życia Generalnej Przełożonej Matki Maryi Magdaleny Borowskiej. Jubilatka jest jedną z pierwszych, która wstąpiła w mury klasztorne, kiedy zgromadzenie zaczęło się tworzyć w Warszawie.

Po wypędzeniu zgromadzenia przez Moskali z Warszawy, przybyły Siostry Felicjanki do Krakowa, skąd rozeszły się po całym kraju, pracując wszędzie w ochrokach i szkołach dla chwały Boga, i na pożytek Kościoła i społeczeństwa. Niemałą zasługę w rozroście Zgromadzenia ma Czcigodna Jubilatka, Matka Generalna, to też wszystkie domy SS. Felicyanek uczciły jubileusz swej Przełożonej jak mogły uroczystie i serdecznie.

**Z pod Moskale.** W Petersburgu zmarł Arcybiskup mohylowski ks. Apolinary Wnukowski, metropolita kościołów rzymsko-katolickich w Ro-



ysi. Zmarły był przedtem Biskupem płockim, pełniąc swój trudny urząd z prawdziwym oddaniem się i poświęceniem. Arcybiskupem dyecezyi mohylowskiej został mianowany w roku ubiegłym po śmierci ś. p. Metropolity ks. Szembeka.

— *Wolność religijna w Rosyi* istnieje tylko na papierze w ukazie carskim, ale nie w rzeczywistości, bo władze rosyjskie ciągle prześladują i karami uciskają księży katolickich. Znowu donoszą, że sąd okręgowy w Łucku skazał ks. Stanisława Bartoszewicza, proboszcza parafii Barasze na Wołyniu, za ochrzczenie dziecka, które zdaniem władz rosyjskich, było urodzone z rodziców prawosławnych, na 100 rubli grzywny i 3 miesiące zawieszenia w czynnościach kapłańskich.

— Pisma zaś warszawskie donoszą, że proboszcz kościoła w Ptyczu, w powiecie dubieńskim, ks. Oraczewski, za przyłączenie do kościoła katolickiego trzech osób prawosławnych, skazany został przez łucki sąd okręgowy na zapłacenie 200 rubli grzywny i na zawieszenie w czynnościach na pół roku.

— *Pielgrzymki do Częstochowy z Galicyi* zostały przez władze rosyjskie wielce utrudnione, bo nie chcą one już przepuszczać pielgrzymów galicyjskich przez granicę za przepustkami, tylko żądają od każdego pielgrzyma paszportu, opatrzonego wizą konsula, co kosztuje kilka koron.

**We Francyi** zabroniły władze socjalistyczno-żydowskie kapłanom katolickim towarzyszyć pogrzebom w szatach kościelnych. Nie wolno też nieść przed trumną krzyża, świeca i chorągwi, natomiast masoni mogą przy pogrzebach swych „braci“ występować w strojach swej sekty.

**Zakon Jezuitów**, liczy obecnie na całym świecie blisko szesnaście tysięcy członków. Pomiędzy nimi jest 7.564 kapłanów, 4.585 kleryków i 3.991 braciszków. Cały zakon dzieli się na 25 prowincyj.

## NOWINY I ROZMAITOŚCI.

**Czytelnikom**, którzy zapłacili za *Nowy Dzwonek* na to drugie półrocze tylko 1 koronę 50 hal., przypominamy, że mają dopłacić jeszcze 1 koronę, gdyż obecnie prenumerata półroczna wynosi: 2 kor. 50 hal. Kto nadesła tę dopłatę, otrzyma zaraz premię, to jest książkę: *Nasza Skarbnica*.

Tę premię, to jest książkę: *Nasza Skarbnica*, otrzymają darmo także wszyscy nowi Czytelnicy, który sobie teraz zaprenumerują

*Nowy Dzwonek* i nadesła 2 kor. 50 hal., jako półroczną prenumeratę.

**Godne naśladowania.** Przed kilkoma miesiącami, jak to już Szan. Czytelnikom zapewne wiadomo, ofiarowała włościanka Julia Bobrowa we wsi Prusy (koło Lwowa) cały majątek na budowę tamże „Domu ludowego“, gdzie znajdują pomieszczenie: Czytelnia, Kółko rolnicze, i inne stowarzyszenia ludowe.

Obecnie poszła w ślady zacnej włościanki gmina Dublany, koło Lwowa, i uznając doniosłość oświaty, uchwaliła oddać kawał gruntu pod budowę „Domu ludowego“ w Dublanach. Byłoby to bardzo pięknie, gdyby w ślady owej włościanki i gminy Dublańskiej poszli i inni zamożniejsi wieśniacy i gminy, a wnet każda wieś miałaby „Dom“, w którymby wszyscy znaleźli oświatę i rozrywkę.

**Tkaich nam więcej kapłanów.** W miasteczku Grzymałowie, za Tarnopolem, odbyło się w zeszłym miesiącu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach „Towarzystwa Szkoły ludowej“, w którym mieścić się będą, w przyszłości, oprócz wspomnianego Towarzystwa, także i inne polskie stowarzyszenia miejscowe.

Myśl do budowy tego gmachu wyszła od zasłużonego proboszcza grzymałowskiego księdza Walenty, który od dawna już szerzy wśród ludu swej parafii zdrową oświatę, uczy włościan polskich pieśni narodowych i zachęca do mówienia po polsku w rodzinach polskich, zamieszkałych wśród Rusinów.

Ks. Walenta pracuje wytrwale i z prawdziwie młodzieńczym zapałem nad utrzymaniem nietylko ducha religijnego pośród swych polskich parafian, ale rozbudza w nich także i miłość ku Polsce, za co się mu wdzięczność i od parafian i od społeczeństwa należy! Daj nam Boże jak najwięcej takich pracowników!

**Straszny wybuch** zdarzył się w sobotę 5-go czerwca bież. roku we wsi Wola Duchacka za Podgórzem, koło Krakowa. Z powodu uderzenia, w czasie burzy, piorunu w magazyn wojskowych materiałów wybuchowych, zapalił się w magazynie najpiew proch i spowodował straszny wybuch prochu, oraz granatów, szrapneli i amunicji, która tam była nagromadzona.

Siła wybuchu była okropna i wiele okolicznych domów zostało całkiem lub w znacznej części zniszczonych, przeszło zaś 300 osób odniosło razy cięższe lub lżejsze. W mieście Podgórz powypadały prawie wszystkie szyby z okien, a gdziekolwiek i okna z futrynami, nawet w Krakowie wypadały szyby z okien w wielu domach i w kościołach.



Straty są olbrzymie i dla wojskowości i dla osób cywilnych. Poszkodowani domagają się, by skarb państwa wynagrodził im szkody — i słusznie, bo jak twierdzą powszechnie, magazynów powinien być być inaczej zbudowany — a nie byłoby przyszło do nieszczęścia.

Ponieważ w okolicy Krakowa i Podgórze znajduje się kilka takich magazynów niebezpiecznych, przeto magistraty obu miast starają się o przesunięcie ich w dalsze strony, bo w razie drugiego takiego wypadku, oba miasta byłyby narażone na okropną katastrofę.

**Nieszczęśliwy wypadek z bronią.** W Ostrowach Baranowskich (w powiecie kolbuszowskim) pokąsał jakiś pies, może wściekły, psa tamtejszego leśnego. Dnia 7-go czerwca bież. roku syn tegoż leśnego zobaczył, że się coś w zbożu rusza, i dał znać o tem ojcu. Ten myśląc, że to może pies, strzelił, a gdy podszedł bliżej, zobaczył ku swemu przerażeniu, siedmioletnią dziewczynkę broczącą we krwi. Dziewczynka po dwóch godzinach zmarła, a leśny poszedł do Kolbuszowy i sam się oddał władzom. — Donosi wam o tem Jan Sowa z Czajkowy.

**Pogróżki hajdamaków** Prezes Koła polskiego w Wiedniu p. dr. Głębiński otrzymał bezimienną kartę pisaną po rusku, na której niewiadomy hajdamaka grozi mu, że czeka go los hr. Andrzeja Potockiego.

**Przy uzupełniających wyborach** do Sejmu z kuryi większej własności okręgu sanockiego w miejsce ś. p. Trzecieckiego wybrany został posłem dr. Starowieyski z Bratkówki, a w okręgu stanisławowskim dr. Władysław Czajkowski.

**Urlopy żołnierzy na czas żniw** wprowadzone przed dwoma laty na próbę, będą i w tym roku udzielane na trzy tygodnie głównie właścicielom gruntów i zawodowym robotnikom rolnym, którzy zostają w ostatnim roku służby czynnej.

Prośby o urlop mają przedstawiać żołnierze przy raporcie. Żołnierze podczas tych urlopów nosić mają ubranie cywilne i przedłożyć po urlopie poświadczenie od naczelnika gminy, iż istotnie w polu pracowali. Rolnicy i robotnicy rolni należący do rezerwy i obrony krajowej mają być powoływani do ćwiczeń tylko w czasie, w którym są dla zasiewu i żniw niekoniecznie w domu potrzebni.

**Żydowski trunek.** W Rzeszowie zmarł niedawno robotnik Nędza, którego przedtem kolega Szkowron częstował w handlu żyda Hollaschütza, jakimś trunkiem. Pokazało się, że ów trunek żydowski zawierał wielką ilość politory. Szkowron uratował się, pijąc mleko i miksturę, a Nędza zmarł. Prokuratora wdrożyła śledztwo.

**Monopol zapalkowy w Austrii.** Minister skarbu dr. Biliński zapowiedział, iż rząd austriacki ma zamiar wprowadzić monopol od zapalek, to znaczy fabrykować i sprzedawać zapalki we własnym zarządzie — jak to obecnie jest z fabrykacją i sprzedażą tytoniu. Rząd musiałby w tym razie wykupić wszystkie fabryki zapalek, co kosztowałoby do 100 milionów koron. Dochód z monopolu zapalkowego przyniosłoby rocznie do 18 milionów koron.

**Dwie nagłe śmierci.** Do sali pogotowia ratunkowego we Lwowie przyszła pewnej niedzieli w zeszłym miesiącu żona urzędnika banku pani Kadłowa prosząc o pomoc, gdyż czuje się wielce osłabioną wskutek przygotowań do ślubu swej córki, który się miał odbyć w owym dniu. W chwilę potem upadła bez życia.

Zbiegli się ludzie na wiadomość o tym wypadku, między nimi przybiegł 55-letni sierżant straży, Jancyszyn. Przypatrzył się zwłokom, zamyslił się i zrobił uwagę, jak to nagle można umrzeć. Potem wyszedł do mieszkania i zaczął sobie czyścić ubranie. Po paru minutach zrobiło mu się niedobrze, upadł i skonał. Pozostawił wdowę i sześcioro nieletnich dzieci.

**Morderstwa.** We wsi Olszowicach, (w powiecie wadowickim) zamordowała matka Kaimowa wraz ze swym synem żonę tegoż Annę z Marszałków. Powodem były jakieś nienaski rodzinne.

— W Nowosiólkach Kardynalskich koło Uhnowa, przyłapał pisarz zarządu jednego z parobków (Rusinów) na kradzieży, a karcąc go za to, uderzył trzcina przez plecy. Kręwni postanowili się zemścić. W nocy wdarły się trzy osoby do mieszkania pisarza. Zbrodniarze rozbili mu łusnią czaszkę, złamali obojczyk, rękę, połamali żebra, tak, że umarł odrazu. Żandarmeria wysledziła zbrodniarzy i odstawiła do więzienia w Uhnowie.

**Dziewczyna, jakich mało.** We wsi Luszyń pod Płockiem (w Królestwie Polskim) zmarła w tym roku dziewczyna wiejska ś. p. Maryanna Wyrębkowna, której życie było wzorowe, cnotliwe i pełne zaparcia. Córka kilkunastomorgowego niegdyś gospodarza, ostatecznie utrzymywała się z wyrobku przy schorzałej matce, którą troskliwie pielęgnowała.

Nauczyła się czytać i pisać bez niczyjej pomocy; była też prawdziwą przyjaciółką oświaty. Niedziele i święta w czasie wolnym od nabożeństwa i długie zimowe wieczory spędzała na czytaniu gazetek i książek. Nosiła się skromnie, z zarobionego grosza nie wydawała na stroje, jak się to nieraz dzieje, że ubierają się nad stan, — kapelusz nieraz na głowie, a pustki w głowie. Ale za to po śmierci Maryanny Wyrębkownie znaleziono w jej kuferku 50 książek starannie



ułożonych, — niektóre z nich mają po kilka-  
set stronice.

To jest świadectwem, że nieboszczka, choć  
biedna, nie żałowała na kupno książek, nie jak  
inni nieraz we wsi ludzie i zamożni, co oprócz  
książki do nabożeństwa już innej nie kupią.  
A że nietylko czytała, ale i spełniała w życiu,

czego się dowiedziała, więc chyba zasłużyła so-  
bie dobrze u Boga i u ludzi, bo na pogrzeb tej,  
„wyrobnicy dziewczyny“ zebrali się ludzie z ca-  
łej okolicy, nawet poprzyjeżdżali z dalszych wsi  
i to nie krewni — a na emetarz parafialny w Słu-  
pnie wyprowadziło zwłoki dwóch kapłanów.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od wiersza w jednej szpalcie. — Za ogłoszenia  
redakcja nie odpowiada.

## „Hodowlę trzody chlewnej“

prof. T. Czaykowskiego,

podręcznik popularny, praktyczny,  
(300 str. druku z 85 ryc. w tekście),  
o którym prasa fachowa wydała  
bardzo pochlebną opinię, wysyła

Administracya „Głosu rolniczego“  
w Tarnowie

jako posyłkę rekomendowaną za  
cenę 2 K 65 h, za pobraniem poczt-  
towem o 20 h drożej; w ozdobynej  
płócienniej oprawie o 1 K drożej).

Podręcznik ten oprócz hodowli świń  
obejmuje także cenne

pouczenia o biciu wieprzy i wyrobie wędlin  
(40 str.), spisane na podstawie wskazówek  
fachowca (masarza).

Książkę tę można nabywać także w księ-  
garniach.

Na żądanie wysyła się jeden numer „Głosu  
rolniczego“ na okaz bezpłatnie.

Adres: „Głos rolniczy“ Tarnów.

## W Redakcyi „NOWEGO DZWONKA“

nabyć można:

**pierwszy tom**

## „Światła“

(z 1-go półrocza bież. roku)

za 2 korony z przesyłką.

**Pierwszy rocznik**

## „NASZEJ SKARBNICY“

za 1 kor. 70 hal. z przesyłką.

**Drugi rocznik**

## „NASZEJ SKARBNICY“

za 2 kor. 20 hal. z przesyłką.

Ponieważ nie wiele mamy tych  
**roczników**, przeto uprasza się  
o rychłe zamówienia.

**Piętnaście tajemnic**

## „Różańca świętego“

dla czterech stanów,  
to jest dla **kobiet** (kolor różowy),  
dla **mężczyzn** (niebieski), dla **pa-  
nien** (biały), dla **młodzieńców** (zie-  
lony. — **Cena**: 12 halerzy, z prze-  
syłką 15 halerzy, za poprzednie-  
dnem nadesłaniem należytości  
markami pocztowymi.

Do nabycia

**u OO. Dominikanów**  
w Krakowie.

Przy większych zamówieniach  
odpowiedni opust.

**Ważne! Uwaga!**

**Dla chorych — Dla cierpiących — Dla zdrowych.**

Przeciw jak najbardziej zastarzałym i uporezywym wypadkom  
Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy, Bolu zębów, nierównie  
przeciw Bolowi mięśni, Kłuciu w boku, Spuchliznom, Bolom nóg, Zapal-  
eniu stawów i tym podobnym dolegliwościom, chwałą ogólnie znako-  
mity, na wielu klinikach praktycznie wypróbowany

## „ICHTYOMENTOL“

Patentowany we wszystkich państwach.

Wielokrotnie odznaczony.

**Skutek nadzwyczajny. — Działanie pewne i nader szybkie.**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtyomentol Edelmana  
działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomagały.

Przeszło 15.000 podziękowań i około 1.000 poświadczeń lekarskich wskazuje na  
znakomite działanie prawdziwego ICHTYOMENTOLU.

**GŁÓWNA FABRYKA i WYSYŁKA PRAWDZIWEGO „ICHTYOMENTOLU“:**

**Laboratorium chem. aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach Nr. 415.**

5 flaszek franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 6 Kor. — 10 flaszek  
franko (z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 10 Kor. — 25 flaszek franko  
(z opłaconą pocztą i opakowaniem) kosztuje 23 Kor.

Roszerzajcie „Nowy Dzwonek“  
między znajomymi.

## Oznajmienie!

**Wina do Mszy św.** można  
dostać **u ks. dziekana Pio-  
tra Kraweca w Hanuszow-  
wicach** (Hanusfalva) na Wę-  
grzech. (Węgry — Szepes-megyé).  
Tam także można nabyć tanie  
a prawdziwe:

**wina stołowe** od 40, 46, 50  
do 80 hal. za litr, — **tokajskie**  
stołowe od 80 do 60 za litr, —  
**tokaj samorodny** od 1 kor.  
do 2 i 3 kor. za litr, — i „**assu**“  
(słodki) od 5 do 7 i 8 kor. —  
w beczkach; we flaszkach litr  
o 30 halerzy drożej